



YAMAHA A-S1200

W połowie 2020 roku Yamaha przygotowała trzy okazałe wzmacniacze zintegrowane. Najdroższy z nich A-S3200 już testowaliśmy, „środkowy” A-S2200 musi jeszcze poczekać, a do naszej aktualnej stawki pasuje jak ulał najtańszy A-S1200. I wcale nie jest to skromniś, lecz piękna integra z wyższej półki.

Również tutaj uwodzić nas będą stylowe wskaźniki wychyłowe. Dawniej był to częsty element wyposażenia, a dzisiaj to luksus. Na prestiżową aparycję A-S1200 składają się nie tylko bogate wyposażenie i „ornamentyka” frontu, ale ogólnie znakomita jakość wykonania, której gwarancją jest „Made in Japan”. Solidność pocujemy już w krzyżu, trzymając karton ze wzmacniaczem o masie brutto niemal 30 kg. Tak „ciężkiej” atrakcji nie dostarcza żaden z konkurentów.

Nie dość, że front jest gruby, to dodano jeszcze boczne panele z drewna. A-S1200 jest dostępny w wariantach srebrnym i czarnym.

Pracą wskaźników możemy zarządzać (kilka trybów, można je też całkowicie odłączyć, a podświetlenie wygasić) za pomocą małego przełącznika.

Regulatory barwy i zrównoważenia kanałów mają formę płaskich manipulatorów. Wejścia wybieramy wygodnym, obrotowym przełącznikiem. Do regulacji głośności służy klasyczny potencjometr. Obok wyjścia

śluchawkowego (6,3 mm) znajduje się przełącznik, którym możemy odłączyć sygnał do wyjść głośnikowych.

Testując droższy model A-S3200 zwróciliśmy uwagę na tryb Direct oraz system szybkiego wyciszenia; obydwie funkcje są obecne również w A-S1200. Tryb Direct jest „zautomatyzowany”, włącza się, gdy pokręta tonów niskich i wysokich znajdują się w punktach centralnych (słychać wówczas stuk przełącznika, który odłącza te regulatory i puszcza sygnał „bokiem”). Audio Mute tłumii sygnał dokładnie o -20 dB, przy czym odbywa się to nie poprzez



Sterowanie coraz częściej przechodzi w gestię aplikacji mobilnych, ale skoro wzmacniacz jest analogowy, pilot musi być „prawdziwy”.

wprowadzenie dodatkowego układu, a jedynie jako „rozkaz” dla głównego tłumika i pokręta, które w efektywny sposób samoczynnie się obraca. Ponieważ jednak tłumienie musi wynosić zawsze -20 dB, więc kąt obrotu pokręta nie jest stały, lecz zależy od jego wyjściowego położenia; gdy „zwolnimy” układ Audio Mute, pokręta wróci do pierwotnej pozycji. Przyda się to szczególnie użytkownikom gramofonu, pozwalając uniknąć nieprzyjemnego efektu uderzenia igły o powierzchnię płyty.



Na bogato, chociaż tylko analogowo. Sporo wejść i wyjść, a złącza są wysokiej jakości.

A-S1200 ma cztery wejścia liniowe i wejście gramofonowe z korekcją zarówno dla wkładek MM, jak i MC. Wprawdzie przełącznik trybów znajduje się z tyłu obudowy, ale gramofonu ani wkładki nie zmieniamy przecież często. Są też wejście bezpośrednie na końcówkę mocy i wyjścia niskopiętrowe – dla rejestratora oraz z sekcji przedwzmacniacza. Wyjścia głośnikowe są podwójne, a zaciski znakomitej jakości – z metalowymi, bardzo wygodnymi nakrętkami.

Są także gniazda wyzwalaczy 12 V, sterowania oraz przycisk odłączający system oszczędzania energii – automatycznego wyłączenia wzmacniacza, chociaż akurat w tym przypadku system „eko” nie jest kłopotliwy, bo usypia urządzenie dopiero po 8 godz. bezczynności.

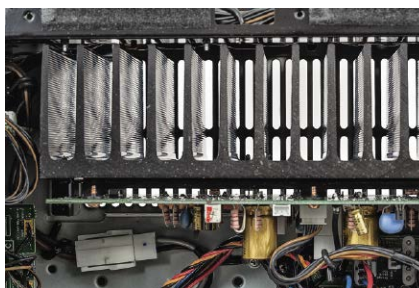
Co ciekawe, Yamaha promująca swój sieciowy system MusicCast, nie wprowadziła tutaj nie tylko strumieniowania, ale nawet podstawowego przetwornika C/A – A-S1200 nie ma wejść cyfrowych; nie ma ich zresztą w żadnym z trzech najlepszych wzmacniaczy zintegrowanych firmy, więc można by uznać, że intencją była niezmacona cyfrowymi zakłóceniami czystość analogowego wzmocnienia. MusicCasta nie ma jednak również w odtwarzaczu CD-S3000. Chodzi więc o coś więcej – mimo że Yamaha ma świetnie opanowany temat strumieniowania, to sama uznaje, iż hi-end powinien pozostać od niego wolny. Przynajmniej na razie... Być może na wdrożenie takich funkcji trzeba będzie poczekać do kolejnej generacji sprzętu, być może Yamaha zmodernizuje CD-S3000 (bo formalnie odtwarzacz ten pochodzi jeszcze z poprzedniej serii) albo wprowadzi zupełnie nowe źródło o kompetencjach wyłącznie sieciowych. Odtwarzanie muzyki z Internetu nie jest już dla audiofila tematem wstydlivym, bo jakość usług sieciowych jest dostatecznie wysoka.

Wrażenie robi solidna i precyzyjna konstrukcja mechaniczna wnętrza, jak też rozbudowany układ elektroniczny, mimo że bez śladów techniki cyfrowej.

Górną pokrywę przykręcono i dodatkowo przyklejono materiałem tłumiącym drgania. Duży transformator toroidalny odsunął od siebie niezależne moduły końcówek mocy, każdy z własnym radiatorem i sporą płytką drukowaną. W każdym kanale pracuje para tran-



Wybitna w tym zakresie ceny konstrukcja mechaniczna i elektroniczna.



Każda końcówka mocy ma kompletny układ z radiatorem i płytką drukowaną.



Regulacja głośności – znowu bardzo klasycznie – z potencjometrem Alpsa.

zystorów wyjściowych (trudny dostęp do końcówek uniemożliwił ich identyfikację) – to niby rozwiązanie skromne, ale bardzo zbliżone Yamaha stosuje nawet w najdroższym A-S3200 i – jak się w przekonamy w laboratorium – bardzo skuteczne pod każdym względem.

Przedwzmacniacz został umieszczony w niezależnej komorze, dodatkowe



Sekcję przedwzmacniacza rozłożono na kilku płytkach w tylnej części obudowy.



W zasilaczu obok sporego transformatora toroidalnego przygotowano dużą pojemność filtrującą (łącznie 72 000 μ F).

ekranowanie chroni sekcję gramofonową opartą w całości na elementach dyskretnych. Regulacja głośności jest nieskomplikowana, ale porządna, z potencjometrem Alpsa. Montaż i prowadzenie przewodów są perfekcyjne, a determinacja utrzymania tradycyjnej formy wzmacniacza analogowego – bezkompromisowa.

LABORATORIUM YAMAHA A-S1200

Według informacji firmowych, A-S1200 osiąga 90 W przy 8 Ω i 150 W przy 4 Ω . Jak zwykle dostajemy więcej: 110 W przy 8 Ω i 191 W przy 4 Ω przy jednym kanaleysterowanym;ysterowanie dwóch nie robi na zasilaczu wrażenia przy 8 Ω (2 x 110 W), przy 4 Ω już tak, ale „zysk” z niższej impedancji wciąż jest wyraźny (2 x 172 W). To wyniki podobne do uzyskanych przez *Sphixa 3*, tyle że tym razem nie z końcówek impulsowych, ale klasycznych, liniowych układów w klasie AB.

Podobnie jak Technics, Yamaha trzyma się pedantycznie standardu czułości 200 mV – dokładnie takie napięcie podane do wejść wzmacniacza przełoży się więc na moc znamionową.

Wobec takiej czułości na uznanie zasługuje odstęp od szumów, S/N wynosi 87 dB.

Charakterystyki częstotliwościowe (rys. 1) są doskonałe, przy 10 Hz nie ma żadnego spadku, przy 100 kHz i 8 Ω zaledwie -1 dB, a -1,5 dB przy 4 Ω .

Spektrum harmonicznych (rys. 2) nie jest już idealne, przewagę mają nieparzyste, najsilniejsza trzecia sięga -70 dB, piąta -80 dB, a o jeden decybel niżej leży siódma; widać też parzyste – drugą przy -76 dB i czwartą przy -79 dB. Dlatego THD+N (rys.3) nie jest tak niskie, jak np. w *H95*, ale charakterystyki prezentują się wciąż dobrze, poniżej 0,1% schodzimy przy mocy powyżej 2 W dla 8 Ω i 4 W dla 4 Ω .

Wskaźniki mocy działają dokładnie (przy niskich mocach) i bardzo dokładnie (przy wysokich mocach), gdy A-S1200 wskazuje 1 W, faktycznie mamy 0,9 W, a gdy 100 W – równiutko 100 W.

Moc znamionowa (1% THD+N, 1 kHz) [W]

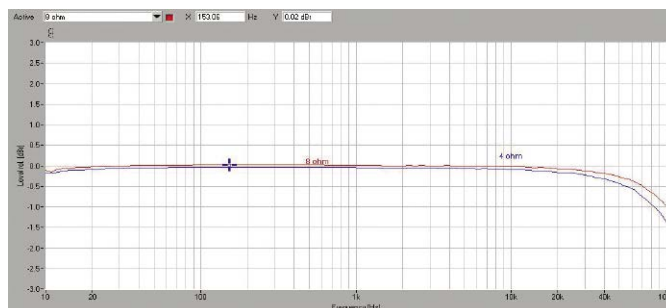
[Ω]	1 K	2 K
8	110	110
4	191	172

Czułość (dla maksymalnej mocy) [V] 0,2

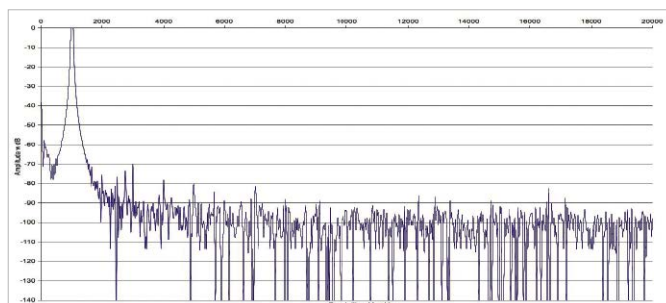
Stosunek sygnał/szum (filtr A-ważony, w odniesieniu do 1W) [dB] 87

Dynamika [dB] 107

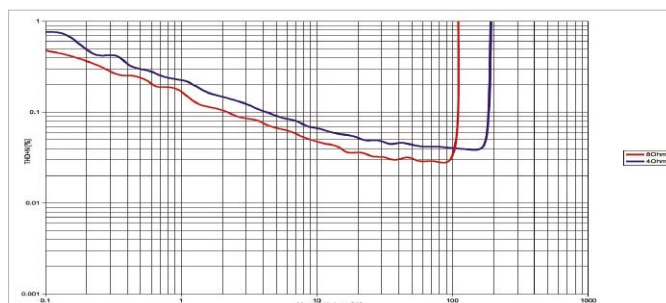
Współczynnik tłumienia (w odniesieniu do 4 Ω) 92



Rys. 1. Pasmo przenoszenia



Rys. 2. Zniekształcenia harmoniczne



Rys. 3. THD +N / moc

Terminale głośnikowe – bardzo solidne i wygodne.



Wejście gramofonowe obsługuje wkładki MM i MC.



Wejście AV prowadzi wprost do końcówek mocy.

ODSŁUCH

Wzmacniacz Yamahy nie jest tak awangardowy jak konstrukcja Technicsa, pozostaje bardziej klasyczny, może przez to nawet jeszcze bardziej japoński... Ale dzięki temu reprezentuje rzetelne podejście do niezmiennych, podstawowych zasad, a rezultaty są dokładnie weryfikowane przez pomiary. Jak to się ma do brzmienia? Według niektórych audiofilów – nijak. Według mnie nie jest to jeszcze gwarancją dźwiękowej nirwany, ale daje na to szansę, a prawie na pewno przynosi dźwięk co najmniej dobry, uniwersalny, zrównoważony, dynamiczny. A-S1200 ponownie potwierdza taką korelację i utwierdza mnie w takim przekonaniu. Zdaję sobie też sprawę, z upływem czasu nawet coraz bardziej, że obiektywnie najlepsze brzmienie spełniające wszystkie zasadnicze kryteria nie wszystkim wystarczy i nie wszystkim pasuje, gdyż wielu szuka czegoś specjalnego, „rasowego” albo egzotycznego zarówno w zakresie dźwięku, wyglądu, pochodzenia... A-S1200 nie spełni wszystkich marzeń, nie przeniesie nas do świata dźwięków bajecznych, radosnych czy mrocznych, nie będzie odkrywał tajemnic swoich ani nagrań, nie zamieni wody w wino – słabych realizacji nie poprawi, nawet specjalnie nie podretuszuje. Wszystko brzmi „normalnie”, przewidywalnie, nie będzie achów i ochów... A-S1200 to nie jest temat dla audiofilskich poematów o ciepłym środku i aksamitnej górze, nie jest nawet kontrowersyjny jak Hegel, który z każdego nagrania wyciska ostatnie soki, najdrobniejsze dane. Jest uważany albo za wzór precyzji, albo za antytezę muzykalności... albo za jedno i za drugie. Dyskusja trwa, a AS-1200 nie wywoła nawet takich emocji. Poza emocjami basowymi. Te będą nadzwyczajne, o ile dysponujemy odpowiednimi kolumnami; a jeżeli mniejszymi, to też usłyszymy z nich w tym zakresie coś specjalnego.

Niskie tony są potężne, a jednocześnie prowadzone pewnie i zręcznie, ze wszystkimi „zawijasami”.

Pojawia się też przyjemna, a dla kontroli nieszkodliwa dawka miękkości. Średnica jest równa, wokale naturalne, różnicowane, bez skłonności do pogrubiania i nosowości, z płynnym przejściem zarówno w stronę basu, jak i wysokich. Ekspresja jest umiarkowana, bez podbarwiania, lecz plastyczność, selektywność i „obecność” są co najmniej dobre.

Wysokie tony wydają się odważniejsze niż u niektórych konkurentów, ale nie jest to efekt ich wyeksponowania, lecz przytłumienie w innych przypadkach. Hegel i Yamaha grają czysto, świeżo, przejrzysto, co służy również szerokiej i uporządkowanej stereofonii.

Przedwzmacniacz gramofonowy działa bez zarzutu, przekazuje klimat i niuanse winylu, nie ograniczając dynamiki.

YAMAHA A-S1200

CENA

8000 zł

DYSTRYBUTOR

Audio Klan

www.audioklan.com.pl

WYKONANIE

Wspaniały – ciężki, przemyślany, perfekcyjnie wykonany. Piękny estetycznie, mechanicznie i elektronicznie. Imponujące (i dokładne) wskaźniki wychyłowe.

FUNKcjonalność

Obok wejść liniowych również wejście gramofonowe (MM i MC), wyjście słuchawkowe, uniwersalny sterownik. Dużo funkcjonalnych smaczków.

PARAMETRY

Wysoka moc wyjściowa (2 x 110 W/8 Ω, 2 x 172 W/4 Ω), niskie szumy (-87 dB), wyższe harmoniczne, bardzo szerokie pasmo przenoszenia.

BRZMIENIE

Uniwersalne i swobodne, do dyspozycji silny bas i odważna góra pasma, ale bez przerysowań i efekciarstwa.